



DROGA PIĄTA

DAR UMIEJĘTNOŚCI

Wstęp

Za chwilę wyruszysz w kolejną drogę krzyżową w Twoim życiu. Czy będzie ona inna, niż wcześniejsze? To zależy już tylko od Ciebie. Dziś pomocnym drogowskazem jest kolejny dar Ducha Świętego - dar umiejętności, zwany także darem wiedzy serca. Niech każdy postawiony krok, każde rozważanie, każda myśl, oddech i bicie mojego serca niech będą wyrazem najgłębszej ludzkiej miłości wobec Ciebie.

Stacja I

Jezus skazany na śmierć

Panie Jezu, od tak dawna postanawiam sobie, że zmienię coś w swoim życiu na lepsze. W głębi serca obiecuję poprawę i mam wiele pomysłów na to, by być dobrym człowiekiem. Jednak kiedy spotykam się z rzeczywistością, nagle wszystko się zmienia. Zamiast być Twoim przyjacielem, staję się największym wrogiem i ja pierwszy krzyczę w tłumie – NA KRZYŻ Z NIM! Ta moja egoistyczna postawa, moje „ja” ,narzuca na Ciebie purpurę, znak hańby i poniżenia, to ja czyniąc zło swoim bliskim, splatam na Ciebie koronę cierniową, to moje relacje w stosunku do Ciebie, brak uczestnictwa we Mszy niedzielnej, bezczeszczenie sakramentu pojednania, brak współpracy z Duchem Świętym, a szczególnie niewykorzystywanie daru umiejętności, który przypomina mi, że moje serce powinno skoncentrować się tylko na najwyższym dobru, którym jesteś Ty, a także brak miłości są sznurem, który kaleczy Twoje spracowane ręce.

W tej stacji drogi krzyżowej uświadamiam sobie, że brak we mnie odpowiednio poukładanej hierarchii wartości, która pokazywałaby mi, że Ojciec zawsze powinien być na pierwszym miejscu.

Stacja II

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Panie, tak bardzo mnie kochasz, że dźwigasz za mnie ciężar moich spraw. Ty chcesz dla mnie jak najlepiej. Nie pytasz mnie już o nic, lecz sam zajmujesz się wszystkim. Chęć pomocy ściąga na Ciebie wrogość żołnierzy, którzy bezlitośnie zadają Ci wiele bolesnych uderzeń biczami i wyśmiewają Twoją pokorną postawę. Nie przejmujesz się tym, dla Ciebie liczy się tylko dobro Twoich dzieci, moje dobro.

7 gifts ROAD

Widząc Twoją postawę, uświadamiam sobie, że Ty nigdy nie dasz mi takiego krzyża, którego nie umiałbym sam udźwignąć. Chcę tak jak Ty radzić sobie w moim życiu i ponosić odpowiedzialność za swoje czyny, a nie wciąż obarczać Cię nimi i mówić, że to nie moja sprawa.

W tej stacji drogi krzyżowej przepraszam Cię Jezu za to, że nie umiem współpracować z Duchem Świętym, że dar umiejętności, który otrzymałem już na chrzcie, a pogłębiłem poprzez bierzmowanie jest nadal na dnie mojego serca. Ważniejsze jest nadal moje „ja”, moje samopoczucie i emocje, nie chcę walczyć o lepszą relację z Tobą, bo to wiąże się z nieustannym wysiłkiem, a ja przecież lubię odnosić sukcesy, ale nie ciężką pracą, tylko najmniejszym wysiłkiem. Przepraszam, że nie próbuję wejść w Twoją tajemnicę miłości i, że nie chcę wziąć odpowiedzialności za swoje czyny.

Stacja III Jezus upada po raz pierwszy

Cierpienie, ból, samotność to chyba najistotniejsze uczucia, które towarzyszą Ci podczas pierwszego zetknięcia z ziemią. Upadasz pod ciężarem krzyża, który symbolizuje przewinienia każdego człowieka. Tak wiele jest tu tych, którzy cieszą się, że to właśnie Ty zamiast nich dźwigasz ciężar ich spraw. Śmiejący się tłum, a pośrodku niego ja, Twój uczeń, chodzący co niedzielę do kościoła, przestrzegający niby 10 przykazań, a tak naprawdę – nie wiem kim jestem. Przyjmuję tylko maskę, dopasowuję się do sytuacji i cieszę się, że mój Pan upada, bo przecież nie pozwolę, żeby kto inny rządził moim życiem. To ja mam być panem mojego losu to, że czasem upadnę, to nic nie znaczy, przecież Tobie też się to zdarzyło. Pycha tak zastania mi oczy, że jestem obojętny na Twój upadek, nie chcę Ci pomóc, a tym bardziej być na Twoim miejscu, bo to przecież niegodne mojej osoby. Panie, Twój upadek przypomina mi, że często kiedy upadam, nie umiem już wstać, a o moje niepowodzenia obwiniam właśnie Ciebie. Proszę naucz mnie wytrwałości, a szczególnie zaufania Tobie, bym nigdy nie zapomniał, że Ty chcesz dla mnie jak najlepiej.

Proszę daj mi odkryć na nowo w sobie dar umiejętności, który obroni mnie przed pokusą popadania w ubóstwanie rzeczy materialnych, marnowanie siły na rzeczy puste i odciągania mnie od prawdziwej Miłości, którą jesteś Ty.



Stacja IV

Jezus spotyka swoją matkę

Wymowne spojrzenie. Matczyna miłość. Ból rozszarpujący Jej serce. Nic już nie trzeba mówić, obecność liczy się tutaj najbardziej. Matka jako jedyna jest obecna przy Tobie. Jezu, ogromny ból przeszywa Jej serce, kiedy widzi Cię cierpiącego za losy świata. Wie, że nie może Ci pomóc, jedyne co może zrobić to po prostu trwać przy Tobie. Jako jedyna w tłumie jest po Twojej stronie, bo wie, że to co robisz, jest czymś dobrym, czego inni nie umieją teraz zrozumieć. Lekarstwem na mój egoizm są właśnie dary Ducha Świętego, a szczególnie dar umiejętności. Gdy zdobędę się na trochę odwagi w sobie i odkryję go, to wtedy będę umiał patrzeć na drugiego człowieka jak Maryja, oczami wiary, miłości i nadziei. A każdy napotkany człowiek będzie dla mnie okazją, by realizować ten dar w czynach, a nie stać z boku z założonymi rękami.

Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga nieść krzyż Jezusowi

To już prawie połowa drogi. Ty, Jezu nadal sam dźwigasz krzyż, nikt z tłumu dobrowolnie nie chce Ci pomóc. Żołnierze chcą, byś szybciej dotarł na Golgotę. Przymuszają siłą i biczami Szymona, prostego rolnika wracającego z pola, by Ci pomógł. Z jego strony bunt, wściekłość i zażenowanie, nie chce okazać gestu miłosierdzia, bo traktuje Cię jak skazańca. Ty przecież o nic nie prosisz, pokornie sam dajesz radę, jednak w końcu ktoś Ci pomaga. Postać Szymona jest mi bardzo bliska, przecież to tak naprawdę ja! Nigdy sam z siebie nie chce dobrego czynić, czekam na sytuację, aż będzie taki przymus, bym musiał okazać akt dobrej woli. Wyśmiewam postać Szymona, a tak naprawdę mam z nim wiele wspólnego. Na co dzień uważam się za wykształconą i kompetentną osobę, a przecież kiedy przychodzi chwila prawdy, nie zauważam Cię Jezu, przechodząc obok Ciebie obojętnie i jeżeli ktoś nie zmusi mnie do pomocy, mówię: to nie moja sprawa, niech sobie sam radzi! Przepraszam za moje lenistwo, za niewykorzystywanie talentów, którymi mnie obdarzyłeś, za to, że moje serce jest zatwardziałe wobec zbawiennych napomnień i, że dar umiejętności nie jest już od dawna widoczny w moim życiu.



Stacja VI

Święta Weronika ociera twarz Jezusowi

Już blisko do Golgoty. Na drodze, oprócz kochającej Matki i szyderczego tłumu, spotykasz kogoś jeszcze. Niepozorna, a zarazem odważna kobieta Weronika. Tyle kobiet, które Cię spotkały, wylało wiele łez, które ku niczemu się nie przyczyniły, ani Ci nie pomogły. Tylko Weronika postanowiła wykorzystać nieuwagę żołnierzy i przedrzeć się przez tłum, by z zakrwawionej i zabłoconej twarzy otrzeć kilka kropel krwi, które sączyły się po Twoim obliczu. Jakże niesamowita to scena, gdy nagle widzimy heroiczny gest kobiety, która odważnie przyznaje się do Ciebie. Jak często my sami mówimy o naszej odwadze i sile, a kiedy trzeba ich użyć, przyjmujemy postawę konformistyczną i wybieramy wygodnictwo. Myślimy o konsekwencjach, a nie o tym, że choć przez mały gest wiary podziękowalibyśmy za to, co dla nas już zrobiłeś, a szczególnie za nieskończoną miłość i cierpliwość. Szkoda, że nie pamiętamy o słowach: „do każdego, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”.

Stacja VII

Jezus po raz drugi upada pod krzyżem

„Upaść, przewrócić się na ziemię, znaleźć się u stóp wszystkich, okazać publicznie, że nie ma się już siły - oto upokorzenia, na które wystawiłeś się Panie, aby udzielić mi lekcji”. To już drugie zetknięcie się z ziemią. Kolejny raz upadasz przytłoczony ciężarem krzyża. Obelgi tłumu i bicie przez żołnierzy podwoiły się. Nikt się nie spieszy, aby podźwignąć Cię z tego upadku. Wszyscy śmieją i cieszą się, że to nie oni są na Twoim miejscu. I tu znowu pojawia się moja postać, jestem jak „pył ziemi, który niesie wiatr”, nic wielkiego nie znaczę, bo gdy widzę już drugie Twoje potknięcie, moje serce nadal pozostaje twarde i brak w nim chęci do pomocy. Przepraszam, że bardziej liczy się dla mnie „tu i teraz” i, że zapominam dokąd tak naprawdę zmierzam. Dar umiejętności, który mi ofiarowałeś powinien przyczyniać się do bezpośredniego ożywiania mojej miłości względem Ciebie i wtedy jest to miłość pełna wdzięczności. Przepraszam Cię, że nie umiem nazwać Cię Miłością mojego życia.



Stacja VIII

Jezus spotyka płaczące niewiasty

Tak wiele kobiet podąża za Tobą, Mistrzu. Wydawać by się mogło, że zrozumiały swój błąd. Chcąc go naprawić, będą Ci już towarzyszyły do końca, do ostatniej stacji, ostatniej kropli krwi i ostatniego oddechu. Jednak z każdym kolejnym krokiem zostaje ich coraz mniej. Znowu okazują brak zaufania wobec Twojego planu, znowu popełniają błąd. Ty mimo wszystko nie masz do nich pretensji, w ciszy serca ukazujesz im prawdziwy sens cierpienia, błogostawisz im oraz prosisz Ojca, żeby wybaczył im ich przewinienia. Mimo cierpienia, które Ty sam przeżywasz, pozostajesz nadal czuły na problemy innych. To Twój prześladowcy są dla Ciebie ważniejsi, niż Ty sam.

Życie darem umiejętności to jedno z trudniejszych zadań, które przede mną stawiasz. Człowiek, który Ci zaufał i realizuje ten dar w swoim życiu jest osobą pokorną, wrażliwą, współczującą, cierpliwą, ma otwarty umysł i serce na Ciebie i każdego dnia nieustannie woła- nie moja wola, lecz Twoja Panie niech się dzieje w moim życiu. Naucz mnie, bym i ja przez całe życie umiał tak wołać.

Stacja IX

Jezus po raz trzeci upada pod ciężarem krzyża

To już trzeci upadek, można by rzec po ludzku, że trzecia porażka, że to już koniec. Ale Ty Mistrzu, nie poddajesz się, dzielnie próbujesz wstać, choć jest to już prawie niemożliwe. Żołnierze jeszcze bardziej utrudniają Ci powstanie, szydzą z Ciebie, a obojętny tłum przygląda się całej sytuacji i nikt nie podejmuje żadnych działań. Wydaje się, że gorzej już być nie może, a tak naprawdę jeszcze wszystko przed Tobą. Ten upadek to kolejna lekcja wytrwałości, która uświadamia mi, że pomimo wszystko walczysz o mnie do samego końca.

Przepraszam Cię Panie, że kiedy przychodzi materialny, a nawet duchowy kryzys, to od razu rezygnuję, nie szukam rozwiązania i zamiast powtarzać za ojcem Dolindo- Jezu, Ty się tym zajmij!, to popadam w bezradność. Przepraszam, że nie umiem wykorzystać pokładów wiary i, że nie proszę o dar umiejętności, który uzdolniłby mnie do głębokiej wiary i rozumienia Twojej nauki.



Stacja X

Jezus z szat obnażony

To już prawie koniec. Jezu, jesteś już zmęczony i wyśmiany, a ludziom nadal mało. Żołnierze po raz kolejny postanawiają zabawić się Twoim kosztem, tym razem rzucając kości o Twoją Inianą tunikę. Myślą, że po obnażeniu z szat pozbawią Cię godności, ale nie wiedzą o tym, że Ty nigdy jej nie stracisz. Pojęcie to, to nie tylko publiczne obnażenie, to coś więcej niż zwykły czyn, coś co zależy od nas samych, a nie od społeczeństwa. Jest tam wiele osób, a nikt nie reaguje na to, co czynią w stosunku do Ciebie żołnierze. To przykre widząc niewdzięczny tłum, a pośród niego swoją sylwetkę. Przecież wydawałoby się, że wartości chrześcijańskie są poukładane w moim życiu, jednak kiedy przychodzi chwila próby, łatwo się poddaję i ulegam pokusom. Zakupy w galerii, zamiast niedzielnej Mszy Świętej, film pornograficzny i odkładanie modlitwy. W tej stacji drogi krzyżowej uświadamiam sobie, że zatraciłem szacunek do ludzkiego ciała, które jest świątynią Ducha Świętego, że dziś nie pamiętam o szanowaniu siebie, drugiego człowieka i swojej rodziny.

Przepraszam, że chcę wykorzystywać dar umiejętności do poznania złego, do swoich egoistycznych i nieczystych zamiarów. Przepraszam, że tracę szacunek do Twoich darów.

Stacja XI

Jezus do krzyża przybity

Przybicie do drzewa krzyża - najokrutniejsza, powolna i hańbiąca udręka cierpienia wybrana dla Ciebie przez lud. Mistrzu, tak spokojnie to przyjmujesz, nikogo nie oskarżasz o wyrok i o to, co Cię spotyka. Patrzą i widzę, jak żołnierze wbijają bezlitośnie gwoździe w Twoje ręce i nogi. Można powiedzieć oni wykonują tylko rozkaz, ale czy należy to nazwać usprawiedliwieniem? Pracodawca niewypełniający zobowiązań wobec swoich pracowników, bezpodstawne ocenianie w relacjach sąsiedzkich i rodzinnych, szykanowanie uczciwych ludzi w pracy, szukanie kozła ofiarnego w szkole. Patrząc na ich postawę uświadamiam sobie, że i ja jestem sędzią i jednocześnie wykonawcą Twojego wyroku w stosunku do Ciebie.

Ty, Panie każdego dnia chcesz mnie uwalniać od tego, co mnie odciąga od Twojej miłości. Każdy nowy dzień, to szansa dla mnie, by zmienić coś w swoim idealnym, życiowym scenariuszu na lepsze. Czy ja jeszcze umiem być wdzięczny za każdy kolejny dzień mojego życia, czy drogowskazy, które mi dałeś, a szczególnie dary Ducha Świętego są wskazówką zbliżającą mnie do Ciebie, czy wyrzutem sumienia, który nieustannie przypomina mi się przed sakramentem pokuty?



Stacja XII Jezus umiera na krzyżu

„Chodź, klękniemy u stóp krzyża
Ciszy chciej zrozumieć czas
Bóg na drzewie dogorywa
Wciąż umiera w każdym z nas
Rozstępuje się zastona
Niebo wpół się nam otwiera
Pan za grzechy nasze kona
Bóg z miłości w nas umiera
Chodź, padnijmy na kolana
On otwiera serce swe
Nasze szczęście w Jego ranach
W Jego śmierci życia sens”.

„Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” te słowa najlepiej opisują tę najtragiczniejszą stację. Śmierć wciąż uważamy za tragedię, a jest to przecież przejście do innego życia. Jak bardzo chcemy być bogami swego losu. Kiedy do tego dochodzi kariera, pieniądze, władza, skupiamy się na tym, co oferuje nam dzisiejszy świat. Ale czemu zazdrościmy komuś tak mało wartościowych i błahych rzeczy, czemu nie pragniemy nabyć tej Boskiej cechy, jaką jest wybaczenie? Chciejmy stawać się lepsi – nie po to by, nam było przyjemniej, ale dlatego, by służyć innym. Proszę Panie, abym nie zmarnował daru umiejętności, który we mnie złożyłeś.

Stacja XIII Jezus z krzyża zdjęty

Przeszywający widok matki, trzymającej ciało swego ukrzyżowanego Syna. Pozostały już tylko wspomnienia z ostatniego spotkania i rozmowy. Ona wiedziała, co Go spotka cały czas z Nim była i w głębi serca odczuwała wszystko razem z Nim. Teraz już tylko jej ostatnie przytulenie do umęczonego ciała Syna, zanim spocznie w grobie Józefa z Arymatei.

W tej stacji drogi krzyżowej przypominam sobie, że często nie jestem Twoim przyjacielem. Kiedy powinienem przyznać się do Ciebie, poprzez znak krzyża mijając kościół, zaoferować pomoc potrzebującemu, stanąć po stronie słabszych, to nagle staję się ślepcem, który widzi wszystko, to co chce, a nie to co powinien. Zazdroszczę Józefowi z Arymatei, że to dzięki jego dobrej woli Twoje umęczone ciało spocznie w jego grobie.



Stacja XIV

Jezus złożony do grobu

Twoje ciało Panie zostało złożone do grobu i ogromny głaz zakrywa do niego wejście. Dopiero kiedy patrzę na grób, uświadamiam sobie, co tak naprawdę się stało i czego byłem świadkiem. Wszystko wydaje się już skończone, a Ty mówisz, że to początek czegoś pięknego. Jeszcze tego nie rozumiem, bo za mało we mnie wiary. Mówisz mi, że nie jestem niewolnikiem śmierci, a ja nie umiem tego pojąć. Nie rozumiem, że za grobem kryje się nowe, piękne, lepsze życie, bez bólu i cierpienia, przeciwieństwo obecnej, ziemskiej egzystencji. Chcę Panie nauczyć się od Ciebie, że nasze życie nie kończy się na naszej doczesności, dla której z chwilą śmierci kończy się wszystko. Ty uczysz mnie pokory i odwagi, która pozwoli mi czekać na śmierć nie z założonymi rękoma, lecz aktywnie, czyniąc jak najwięcej dobra. Wtedy naprawdę zrozumieć, że Ty jesteś Drogą, Prawdą i Życiem.

Niech dary Ducha Świętego, a szczególnie dar umiejętności pozwoli mi odkryć Twoje piękno, które ukryłeś we mnie i niech pomaga mi dążyć w drodze do Zbawienia.

Zakończenie

Jezus walczy o Ciebie nie tylko podczas Wielkiego Postu, ale każdego dnia. Kiedy o tym zapomnisz, spójrz na krzyż i zacznij żyć tak, by śmierć Jezusa nie poszła na marne. Dla każdego z nas ma On indywidualny plan zbawienia, podczas którego możesz stać się odważną Weroniką, przymuszonym Szymonem, a może żołnierzem próbującym odebrać komuś godność. Czy już niedługo będziesz się mógł cieszyć z Jego zmartwychwstania? Odpowiedź znasz tylko ty. . Jeżeli zastanawiasz się, czy coś zmienić w swoim życiu, św. Jan Paweł II dał Ci pewną wskazówkę, która może być warta Twojej wieczności: „Wczoraj do ciebie nie należy. Jutro niepewne... Tylko dziś jest twoje”.